Gazeta Krakowska.

Wychodzi codziennie oprócz niedziel świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

№ 223.

Kwartalnie kosztuje złotych szesnaście miesięcznie złotych sześć.

CZWARTEK 30 Września 1847 roku.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina		Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr		Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzn i różne uwagi
	6"	27" 4''' 437	+ 5, 5	3, 01	ZPł. Zachodni	słaby	Pochmurno	W nocy Deszcz.
28	2	4, 604	+ 8, 4	3, 03	Zachodni	,,	Chmurno	Deszcz
	10	5, 281	+ 5, 8	3, 09	ZPł. Zachodni	,,	Pochmurno	

Wiadomości zagraniczne.

— *Petersburg* 14 *Września*. —

Na skutek wyroku jeneralnego sądu wojennego, jenerał-lejtnant Dobryszyn, za niedozór, skutkiem którego w zostającéj pod jego dowództwem dywizyi rezerwowéj korpusu Kaukazkiego, wkradły się ważne nieporządki i nadużycia, które spowodowały rozszerzenie się chorób a następnie śmiertelność pomiędzy niższemi stopniami tejże dywizyi, za liczne innego rodzaju nader ważne nadużycia, jakie miały miejsce przy uorganizowaniu tejże dywizyi; nadto, za zatrzymanie u siebie pieniędzy, assygnowanych mu z kassy zarządu cywilnego na drzewo i słomę dla niższych stopni, zdegradowanym został na żołnierza, z pozbawieniem orderów, znaków honorowych i prerogatyw szlachectwa.

W skutek wyroku tegoż sądu były inspektor piechoty rezerwowéj, i dowodzący korpusem oddzielnym straży wewnętrznéj jenerał lejt. Triszatny, za to iż nie przedsięwziął środków energicznych w celu zapobieżenia dostrzeżonym przezeń w dywizyi nadużyciom i opieszałości najbliższych zwierzchników, we względzie dbania o zachowanie zdrowia niższych stopni; za inny i temu podobny nieład i nadużycia, w innych gałęziach zarządu dywizyi, za złożenie bezzasadnego raportu na skutek dopełnionéj przezeń w roku 1846 inspektorskiéj lustracyi, a nadto fałszywéj relacyi o skutku wyprowadzonego przezeń z woli Najwyższéj śledztwa, zdegradowanym został na żołnierza, z pozbawieniem orderów, znaków honorowych i prerogatyw szlachectwa.— Najjaśniejszy Pan mając sobie przedstawioną do potwierdzenia konfirmacyę jeneralnego sądu wojennego, Najwyżéj rozkazać raczył: „Triszatnemu, ze względu na jego poprzednie chlubne zasługi, przywrócić prerogatywy szlachectwa, dozwolić mu żyć na łonie familii, w miejscu, gdzie sam życzyć sobie będzie, nadto przeznaczyć utrzymanie z etatu inwalidów za otrzymane przezeń rany, odpowiednio do jego poprzedniego stopnia.“

W Najważszym Ukazie Imiennym, z własnoręcznym Jego Cesarskiéj Mości podpisem w dniu 9 sierpnia, wydanym do Ministra Skarbu, wyrażono: „Dla pokrycia części rozchodów, przypadająch w roku 1847 na budowanie St. Petersburgo-Moskiewskiéj drogi żelaznéj, uznawszy za potrzebę, z liczby przeznaczonych na ten cel, Ukazem do Rządzącego Senatu, w dniu 21 stycznia roku bieżącego wydanym, czterech seryi biletów Kassy Państwa jako to: VIII, IX, X i XI, po 3 miliony rubli srebrnych każda, dozwolić wypuszczenia ostatniéj z tych seryi, to jest XI, z wyznaczeniem terminu liczenia od niéj procentów od dnia 1 września 1847 roku, rozkazuję wam wydać w téj mierze stosowne rozporządzenia, i donieść o tém Rządzącemu Senatowi, dla ogłoszenia.“

— *Bruxella* 11 *Września*. —

Czytamy w *Independance*: Z największą ostrożnością powtarzamy wieści krążące tutaj o aresztowaniach wielu indywiduów, z powodu podejrzeń o morderstwo na placu St. Gery. Możemy jednak dać szczegóły następne: Na trzeci dzień po spełnieniu zbrodni przybył do Bruxelli jakiś człowiek, który chciał widzieć się z urzędnikiem instrukcyjnym, w celu złożenia świadectw, które bardzo miały skompromitować dwóch galerników uwolnionych. Wysłuchano go natychmiast. Rozpoczęto badania i rewizye po mieście; człowiek ten, który podobno bardzo ważne podał szczegóły, zatrzymanym został do téj pory w Bruxelli. Na jego to wskazanie przytrzymano dwa indywidua mocno podejrzane, których bardziéj jeszcze podejrzanemi uczynić musiały pierwsze odpowiedzie, jak mówią. Do dziś dnia jednak nie znaleziono żadnych dowodów, a słuchani zaprzeczają wszystkiemu. Wczoraj po południu policya rewizye pilne odbywała na przedmieściu Namur. Przy opisie zbrodni zapo-

mniano donieść, że jedna z ofiar trzymała w ręku pęk włosów wyrwanych z głowy mordercy.

— *Paryż* 16 *Września.* —

Xiążę i xiężna Nemours którzy z Compiègne w dniu 13 do St. Cloud przybyli przedwczoraj z tej rezydencyi, udali się z powrotem do Compiègne. Dowodzą, że ta podróż tak szybka jest skutkiem wieści o wypadku na polowaniu. Gabinet przywołał xięcia, by król mógł go ujrzeć, nim jeszcze o wypadku dowiedzą się dzienniki. Xiążę Nemours znajdował się także na radzie gabinetowéj, która w dniu 13 miała miejsce w St. Cloud. Xiążę Joinville oraz xiążęta Aumale i Montpensier będą się znajdować na wielkich manewrach zaczepnych i odpornych, które wykonać mają wojska zgromadzone pod Compiegne.

Dziennik algierski *Akbar* z dnia 17 powtarza następujący artykuł *Echo*, wydawanego w Oranie, któren dotycze spraw marokańskich. Godne uwagi są wyrazy przy jego końcu, które zdają się pokazywać, że rząd francuzki nie ma wcale zamiaru występować na korzyść Abder-Ramana przeciwko Abd-el-Kaderowi. Lęka się on zapewne, żeby w razie zaczepnych kroków, Anglia nie wystąpiła znowu jak po bitwie pod Isly i bombardowaniu Mogadoru i sądzi, że owe słynne wyrażenie: „Francya dosyć jest bogatą żeby płacić za nabywaną sławę“ nie mogłoby dzisiaj być powtórzone z nadzieją pomyślnego przyjęcia. Wpośród kłopotów wielolicznych, które nasz gabinet stworzy sobie wykonywaniem mylnéj polityki, nie rad byłby zapewne narazić się na nowe zawikłanie w Maroko; cóżby się z nim stało, gdyby Anglia występująca przeciw niemu w Hiszpanii, ukazała się w tym samym charakterze w Afryce.

Na giełdzie znów dziś paniczny strach panował, jakkolwiek nie otrzymano wcale gorszych wiadomości jak w dniu wczorajszym. Wszystkie papiery miały się ku spadaniu, bo sprzedawających było wielu.

— *Konstantynopol* 1 *Września.* —

Porta wydała rozkaz, by Griziotis z Chios został przeniesiony do Brusy, zaś Teodor Grywas udał się do Janiny albo do Konstantynopola. Chodzi tylko o to, by te rozkazy zostały wykonanemi. Do Albanii posłano walecznego renegata Omer Paszę, który tak wielkie usługi oddał przeciw Kurdom, by działaniom przeciw powstańcom nadać więcéj ruchu. Powstańcy na wielu punktach znowu zaczęli działać zaczepnie. Względem Grecyi nie wydano żadnych rozkazów, jednak czytamy w tureckiéj rządowéj gazecie z 26 sierpnia, że Porta gotowa jest sama wziąść sobie zadość-uczynienie, którego jéj odmawiają.

Semaphore de Marseille podaje nieznane dotąd szczegóły o wypadku z Dr. Paleolog, który o mało nie stał się powodem upadku gabinetu Reszyd Paszy: Kobieta, z którą doktor Paleolog miał stosunki, była żoną Mumtar Efendego, musteszara ministerium wojny. Pan Paleolog był lekarzem wielkiego Wezyra, profesorem w szkole medycyny, kawalerem orderu Niszan Iftihar; ale to wszystko było za słabą obroną przeciw wdziękom pani Mumtar Effendi, perły haremów konstantynopolitańskich, jednéj z hurys, które Mahomed przyrzekł wybranym, słowem piękności zupełnéj. Pan Paleolog, który jest chrześcjaninem, a zatém nie mógł mieć nadziei, by się kiedyś z panią Mumtar znajdował w raju Mahometa, zakochał się szalenie, nie odmówiono mu wzajemności a dom naumyślnie najęty w wiosce Hissar służył do schadzek tajemnych. Znaném jest nader prozaiczne rozwiązanie całéj rzeczy, wypędzenie kochanka do Kandyi, kochanki do Trebizondy. Lat temu kilka a jeszcze moglibyśmy spotkać w téj sprawie koloryt wschodni, pal, jedwabny stryczek, worek skórzany pogrążony w wodach Bosforu. I tę ostatnią pociechę nam odebrano, a ci straszliwi muzułmanie dziś mszczą się jak korzenniki Marsylii lub Paryża odsyłając żonę do rodziców; uwodziciel musi odbyć małą przejażdżkę. Ale jeżeli w téj sprawie strony romantycznéj, za to nie brak ważniejszych wniosków. Otóż dla rzeczy w sobie saméj bardzo występnéj, ale która u nas obchodziłaby tylko kobietę, w Konstantynopolu mocno zagrożonemi byli mąż, kochanek występnéj i gabinet dzisiejszy, i przez tydzień spodziewano się codzień hatyszeryfu sułtańskiego, dającego dymisyę Reszyd paszy a mianującego Rauf paszę, Ryza paszę, Said paszę albo nawet Hosrewa paszę wielkim Wezyrem. Na szczęśeie nic nie zaszło podobnego i dziś położenie jest cokolwiek lepsze.

Wczoraj posłowie Anglii, Francyi, Austyi mieli długą konferencyę z ministrem spraw zagranicznych w kwestyi taryfy, którą pragną uzyskać u dywanu. Dotąd nie można było porozumieć o tę kwestyę, któréj rozwiązania stan handlowy z niecierpliwością oczekuje.

Rozmaitości.

KROL LUDWIK-FILIP.

(Ciąg dalszy.)

Xiążę Orleański nie tylko badał cywilizacyę amerykańską, rozprawiał z towarzyszami broni Washingtona i z prawodawcami którzy światłem swoim wspierali Franklina; chciał z bliska zobaczyć życie dzikie. Nad brzegami jeziora Erie, w Buffalo, ujrzał się nagle wraz z braćmi, pośród plemienia dzikich Indyan Senecas. Zrazu Indyanie ci nie okazywali przyjaźnego usposobienia, lecz xiążę Orleański, odwagą, śmiałością, przytomnością, dobrém obejściem, zyskał poszanowanie od tych ludzi, którzy w stanie natury może żywsze mają uczucie co jest szlachetnością wrodzoną, niżeli my Europejczycy. W kilka dni xiążęta opuścili wigwamy Senacas; lecz zaledwie stracili je z

oczu, hrabia Beaujolais postrzegł że nie ma psa którego bardzo lubił. „Przekonany jestem, że musiał się któremu z tych panów dzikich spodobać i skradł go sobie.—A to dobre, odrzekł xiążę Orleański, jeżeli psa skradli to go oddać muszą. -- Co za myśl mój bracie! zaczął znów hrabia Beaujolais, co poradzim we czterech przeciw całemu dzikich pokoleniu.--Za nami sprawiedliwość i prawo," odpowiedział xiążę Orleański.--I zwróciwszy konia, pojechał sam rozmówić się z naczelnikiem dzikich; postawa jego i wyraz spojrzenia tyle co mowa to sprawiły, że im psa oddano.--„Niestety! rzekł hrabia Beaujolais z uśmiechem, znam ja kraj, gdzie pomimo kodexu praw człowieka, wymowa mojego brata nie tak łatwo wygrałaby sprawę przemawiając za postanowieniem dla własności!"

Amerykanie szczycą się słysząc opis wrażeń Ludwika-Filipa i braci jego w obec słynnéj katarakty Niagary. Trzéj xiążęta w téj stronie przebyli granicę kanadyjską i kilka godzin spędzili w oryginalnéj wiosce Indyan Chippewas. Poważny i trafny umysł króla Francuzów nie lubi igrać paradoxami. W dobréj przeto wierze, mówiąc o prostém życiu tych Chippewas, Ludwik-Filip oświadczył raz swojéj rodzinie pod złocistemi obiciami pałacu Tuileries, gdzie echo tchnęło jeszcze wesołemi dźwiękami wczorajszego balu, że człowiek wszędzie może być szczęśliwy i cnotliwy; że w dzikiem życiu, tak jak w najwyżéj ucywilizowaném, może być użyteczny swoim bliźnim i zasypiać by się na tym lub na drugim obudzić świecie, ze spokojném sumieniem człowieka który dopełnił swojego obowiązku.

Z Buffalo do Canandaigna, Ludwik-Filip spotkał prostego kupca który, całkiem robieniem majątku zajęty, nie domyślał się wtedy że inna ambicya rzuci go kiedyś w zawód polityczny, że go poprowadzi do władzy i do godności, że nareszcie wróci do Ameryki uczczony tytułem lorda i jako poseł nadzwyczajny do załatwienia sporów między Anglią i Stanami Zjednoczonemi. Był to Alexander Baring, późniéj lord Asburton; był ministrem, a w 1841 r. rząd angielski zlecił mu oznaczenie linii granicznéj amerykańskiéj od strony Kanady. Pan Baring zapytał awanturniczych podróżników czy przewidzieli jakie znieść im przyjdzie trudy, niedostatek a nawet niebezpieczeństwa; opisał im nie bardzo zachęcająco własne swoje wycieczki po tych stronach, które przebiegał w czysto-handlowym celu. Nie ulękli się przecież bynajmniéj. Xiążę Orleański z braćmi podziękowali p. Baring za udzielone wiadomości i wracając w górę jeziora Seneca, udali się do cypla Tionga, odbywszy pieszo 25 mil drogi, z torbą na plecach. Z Tionga wrócili do Filadelfii przez Wilkesbaire.

Odwiedziwszy jenerała Washington, przebiegli jeszcze kilka Stanów Związku Amerykańskiego, kilka dni żyli u Indyan Cherohes, i wrócili stanowczo do Filadelfii; gdzie znajdowali się od Czerwca 1797 r. Kiedy przy końcu lipca wybuchnęła żółta febra, widząc trwogę powszechną w mieście za pojawieniem się téj plagi, widząc że wszystkie możniejsze rodziny wynoszą się co prędzéj, naśladowaliby byli ten przykład, lecz czekali na środki z Europy przybyć mające do przeniesienia się gdzieindziéj. Wspólna ich kassa prawie już próżną była. Uciekać się zaś do obcéj pomocy odrazę miał xiążę Orleański: im mniéj było pieniędzy tym ściślejszą oszczędność zaprowadzał.

W tém przesileniu, nie pierwszém dla niego, okazał w całéj świetności tego ducha porządku tak rzadkiego między xiążętami i tak doskonale rządził ostatniemi zasobami swojemi, że kiedy na początku października matka wdowa, przesłała synom sumkę któréj wyglądali, nie zaciągnąwszy żadnego długu, dożyli aż do przyjścia pieniędzy, lubo nader szczupło i surowo. Skromne bardzo życie nie mało się zapewne przyczyniło do zachowania ich od zarazy: już trzy miesiące panowała a żadnego z nich nie dosięgła; potém zaś odjechali do Bostonu, metropolii Nowéj Anglii a późniéj do Nowego Yorku.

W Nowym Jorku dowiedzieli się dopiéro o wypadkach 18 fructidora, o prawie wygnania z Francyi wszystkich członków rodziny Burbonów. Prawo to dosięgło xiężnę wdowę, która zmuszoną była wydalić się do Hiszpanii. Synowie postanowili natychmiast jechać do niéj, lecz nie łatwe to było przedsięwzięcie. Anglia z Hiszpanią prowadziła wojnę. Kommunikacye między Stanami Zjednoczonemi a Pół-wyspem były albo przerwane albo niebezpieczne bardzo: xiążęta udali się więc do Hawanny przez Nowy Orleans. Przepływali zatokę Mexykańską kiedy postrzegli fregatę angielską, żeglującą pod trój-barwną flagą Francyi. Fregata kilkakroć wystrzeliła do statku na którym znajdowali się trzéj xiążęta, a porucznik marynarki przyszedł im oznajmić że ich aresztuje. Biedny xiążę Montpensier z ogromnym żalem usłyszał te słowa: „Bóg wie gdzie oni nas zaprowadzą? mówił. Xiążę Orleański nie tak łatwo się zniechęcał; więcéj pokładał zaufania w los swój i przeznaczenie a nawet imie, choć je tylokrotnie wyklinano. Postąpił ku porucznikowi: „Panie rzekł, bądź łaskaw uprzedzić swojego kapitana, że ja jestem xiążę Orleański a ci dwaj towarzysze braćmi mojemi, xiążę Montpensier i xżę Beaujolais; płyniemy do Hawanny." Kapitan fregaty Cochrane, przyjął ich bardzo grzecznie i wysłał do wyspy Cuby, gdzie wylądowali 30 marca 1798 roku. (D. c. n.)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 28 do dnia 29 Września.

Popiel ob., Gołaszewski Władysław ob., Hejnrich Ferdynand, z Galicyi; -- Walicki Marcin ob., Potocki Tomasz ob., Romer Tomasz hr., z Polski; -- Mühlrad Jan, Neugelauer Karol, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Ossiecki Nicefor ob., Popiel, do Galicyi;--Majewski Ludwik, Kamieńska Marya ob., Gautier Joanna, do Polski.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 5048.

CESARSKO KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W skutek prośby Teresy Gałdzińskiéj wniesionéj, o przyznanie jéj na zasadzie testamentu spadku po ś. p. jéj mężu Piotrze Gałdzińskim pozostałego z połowy realności pod L. 155 literą *B.* w Gminie IX. Miasta Krakowa stoją-

céj, składającego się; Ces. Król. Trybunał po wysłuchaniu wniosku Ces. Król. Prokuratora, w myśl artykułu 12 ustawy hypotecznéj z roku 1844, wzywa wszystkich prawa do spadku tego mieć mogących, aby się z takowemi w przeciągu trzech miesięcy do Trybunału zgłosili, po upływie bowiem tego terminu, spadek rzeczony zgłaszającéj się Teressie Gałdzińskiéj przyznany zostanie.

Kraków d. 10 Sierpnia 1847 r.

Sędzia Prezydujący
Brzeziński.

(1r.) Z. Sekretarz P. *Burzyński.*

Nro 694.

SĘDZIA C. K. TRYBUNAŁU
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.
Kommissarz upadłego handlu Star. Wolfa Hirschfeld i Efroima Korngold.

W zastósowaniu się do Art. 66 i następnych Ks. III. K. H. wzywa wierzycieli upadłego handlu Wolfa Hirschfeld i Efroima Korngolda w szczególności PP.: C. F. Poser, B. Primker, Jonasa Löwi, SL. Samosch, braci Bergmann, A. T. C. Kollmejer, H. W. Tietze, F. W. Hübner z Wrocławia, Schutz et Compagnie z Altenburga, Francesi Bonamico z Werony, L. S. Posno, Michel. Boss. z Paryża, Izraela Korngold, Feiwla Corngold, Salamona Deuches, E. M. Blatteis, Karola Lierhamer z Krakowa, aby się bądź osobiście, bądź przez swych pełnomocników w sali posiedzeń Trybunału Miasta Krakowa Wydziału III. na dniu 25 Października r. b. o godzinie 3éj po południu stawili się, w którym to terminie przed tymczasowemi syndykami Star. Salamonem Deuches i E. Markusem Blatteis sprawdzenie obligów powyższą upadłość ciążących nastąpi.

Kraków dnia 15 Września 1847 r.

(2r.) J. *Kopyciński.*

Nro 5,077.

CESARSKO KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na zasadzie Art. 12 Ustawy Hypotecznéj z roku 1844, wzywa mogących mieć prawo do spadku po ś. p. Joannie z Wiwatów Lewandowskiéj, pozostałego, składającego się z połowy kamienicy pod L. 623 w gminie V. M. Krakowa, położonéj, aby w terminie miesięcy trzech takowe przedstawili, gdyż w razie przeciwnym, po upływie tego terminu, spadek rzeczony dzieciom zmarłéj to jest Józefowi, Emilii i Petronelli Lewandowskim przyznany zostanie.

Kraków dnia 20 Sierpnia 1847 r.

Sędzia Prezydujący
J. *Czernicki.*

(2r.) Z. Sekretarz P. *Burzyński.*

Nro 18,946.

Concurs.

Zur Bewerbung um die auf der Staatsherrschaft Podbusz im Samborer Kreise erledigte Hebamenstelle mit der Bestallung jährlichen Ein Hundert Gulden in CM. dann mit dem Bezuge zweier n. ö. Klafter harten und ebensoviel weicher Brennholzes, und des Quartir beitrages von Sechs Gulden CM. wird der Concurs bis 15 Oktober d. J. ausgeschrieben. Diejenigen Hebamen welche diese Bedienstung zu erlangen winschen, haben sich über ihr Lebensalter ihren Gesundheitszustand, dann über nie Moralität und die bestandene Prüfung aus der Geburtshilfe endlich über die Kenntniß der deutschen und polnischen oder einer andern dieser verwandten slavischen Sprache, und so auch über ihre bisherige Verwendung legal auszuweisen.

Die Gesuche sind, wenn sie bereits angestellt sind mittels ihrer Behörde sonst aber unmittelbar vor Ablauf des Konkurstermins bei der k. k. Kameral, Bezirks Verwaltung in Sambor einzureichen, worin sie sich zugleich zu erklären haben ob sie bereit wären, im Falle die Oberwähnte Stelle einer Kameral Hebam im Übersetznngswege verliehen werden sollte, die Hebamenstelle auf einer Staats oder Fundsherrschaft der Prowinz anzunehmen.

Von der k. k. galizischen vert. Kameral Gefällen Verwaltung.

Lemberg den 31 August 1847.

Nro 3279.

UWIADOMIENIE.

Niniejszym czyni się wiadomo, iż względem zadzierżawienia propinacyi wódczanéj i piwnéj Miasta Wieliczki, na czas: od 7 Listopada 1847 aż do ostatniego Października 1850 licytacya publiczna w kancelaryi Magistratu Wieliczkiego na dniu 6 Października 1847 odprawiać się będzie.

Cena fiskalna wynosi 9602 Fr. MK. od któréj 10 procentów jako *vadium* przed zaczęciem téj licytacyi złożone być musi.

Magistrat Wieliczka d. 23 Wrząśnia 1847 r.
Żadny.

Doniesienie prywatne.

Podpisany, Reskryptem JW. Ces. Kr. Kommissarza Rządowego Instytutów Naukowych Miasta Krakowa i Jego Okręgu z dnia 23go Grudnia 1846 Nr. 947, — upoważniony będąc do nauczania języka francuzkiego po pensyach prywatnych męzkich i żeńskich jako równie udzielania takowego młodzieży do szkół publicznych uczęszczającéj; — ma zaszczyt o tém Publiczność zawiadomić, a zarazem polecić się szanownym Jéj względom. — Mieszkanie obecne podpisanego jest w Krakowie przy przecznicy Mikołajskiéj pod L. 651. na drugiém piętrze.

Kraków dnia 25 Września 1847.

August *Swilkowski*

(3r.) Nauczyciel języka francuzkiego